

# Fakty POLONIJNE

Nr 35 (47-108) 26.XI.2005

## I Polonijne Mistrzostwa w Szachach w Niemczech Szach-mat w Concordii

W sali seminaryjnej ośrodka Polskiej Misji Katolickiej „Concordia” ciszę przerywało cykanie szachowych zegarów. 19-stu uczestników przez w listopadowy weekend rozgrywało tu pierwsze polonijne mistrzostwa. Zjechali się z całych Niemiec - z Hannoveru, Dortmundu, Norymbergii, Memmingen... Łączy ich pasja przesuwania pionów i figur. Skąd wzięła się idea zorganizowania turnieju? - pytam organizatora imprezy Zbigniewa Kuśnierka.

- To była przede wszystkim oddolna propozycja środowiska szachowego. Wcześniej organizowaliśmy już dwukrotnie szachowe turnieje o regionalnym charakterze przy Polskiej Misji Katolickiej w Hannoverze. Stąd już niedaleko do idei o zasięgu krajowym. Przy okazji podziękowania za pomoc i wsparcie rektora PMK w Hannoverze, ks. prałata Stanisława Budynia, a także dla naszych gospodarzy - Domu Concordia. Dzięki propagandzie poprzez misje katolickie, polskie pisma w Niemczech i Internet zebraliśmy 26 zgłoszeń. Z tego zjawilo się 19 uczestników w różnym wieku. Najmłodszy mają po 11 lat, najstarszy - 63.

Przyjechali tu pojedynczo bądź z rodzinami. Żadna droga nie była za daleka. Tak jak dla Berndta i Juliana Sonnberger. Razem z synem

dotarł pociągiem z Memmingen do Siegen, a dalej taksówką. Jedyną przedstawicielką płci pięknej Agnieszka Kogut przyjechała z Norymbergii. Najbardziej prominentnym uczestnikiem był Jan Sobótka, mąż Pani Konsul Generalnej w polskim Konsulacie Generalnym w Kolonii - Elżbiety Sobótki. Mistrzostwa rozgrywane były w systemie szwajcarskim. Każdy z zawodników miał 30 minut na rozegranie każdej z dziewięciu partii. Wygrał ten, kto zdobył najwięcej punktów.

- Ja tu co prawda sam nie gram, organizatorowi nie wypada i musi czuć nad całością, ale rodzina jest godnie reprezentowana przez moich dwóch synów - dodaje Kuśnierka. Kasper, tak jak Julian Sonnberger i Kevin Kudla, ma 11 lat, Philip - 14. Obaj trenują i grają w klubie w Hannoverze. Zaczęli przed 6. laty. Popieram ich zaangażowanie, tę pasję. Szachy wyrabiają zdolność koncentracji, uczą logicznego myślenia. Chłopcy uczestniczyli już w młodzieżowych i szkolnych mistrzostwach Niemiec. Dla nich wynik jest ważny, ale przede wszystkim liczy się możliwość grania, godziny spędzone nad szachownicą. Stąd szachy mają swoją ciemną stronę.

Pozerają czas, skłaniają do zapomnienia o wszystkich innych sprawach. Na szczęście moja żona w odpowiednim momencie sprowadza nas na ziemię.

Turniej zakończył się w niedzielę. Zwycięzcami byli wszyscy uczestnicy. Poznali się, nagrali. Najwięcej punktów



zdołał Jerzy Konikowski z Dortmundu, znany i utytułowany szachista, autor książek i publikacji szachowych. Philip Kuśmierka



zajął drugie miejsce, a trzeci był Ryszard Galicki z Luedenscheid. Nagrody i dyplomy wręczała pani minister Elżbieta Sobótka w towarzystwie ks. prałata Stanisława Budynia. Patronat nad imprezą sprawowało również „Chrześcijańskie centrum dla popierania rozwoju polskiego języka, kultury i tradycji w Niemczech”, w osobie sekretarza Edmunda Ropla. Jako ciekawostkę należy dodać, że do kręgu sponsorów udało się pozyskać znaną firmę Wester Union.

A dla wszystkich zainteresowanych jeszcze jedna informacja. Ustalono, że szachowe polonijne mistrzostwa Niemiec odbywać się będą co roku i to zawsze w drugi weekend listopada.

Bogdan Miller

## Święto Odzyskania Niepodległości Zanim zasypie piasek ślad

W Konsulacie Republiki Polskiej w Kolonii odbyło się spotkanie przedstawicieli Polonii w Niemczech. Po tym, gdy przebrzmiały dźwięki i słowa Mazurka Dąbrowskiego w wykonaniu zaproszonego Chóru im. Św. Cecylii, działającego przy Polskiej Misji Katolickiej, gości, reprezentujących niemal wszystkie pokolenia emigracyjne, wszystkie grupy zawodowe i społeczne, przywitała pani Konsul Generalny, Elżbieta Sobótka.

- Chciałabym, powiedziała pani minister, aby ten wieczór był wieczorem wspomnień, aby zamienił się w nasze nocne Polaków rozmowy. Bowiemy jest czas do czynów i jest czas do rozmów. I taki czas nastał właśnie dzisiaj. Są tu na tej sali ludzie, którzy zawsze pojmowali Ojczyznę nie tylko jako dar, ale przede wszystkim jako zbiorowy obowiązek.

Pretekstem do spotkania polonijnego było wręczenie nadanych przez Ministra Szeffa Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych medali „Pro Memoria” za wybitne zasługi w utrwaleniu pamięci o ludziach i ich czynach w walce o niepodległość Polski podczas II wojny światowej i po jej zakończeniu działaczom: Sylwestrowi Burzyńskiemu, Władysławowi Pisarkowi, Tade-

uszowi Sokołowskiemu, Czesławowi Szewczykowi oraz księdzu prałatowi Ryszardowi Mroziukowi. Poza tym Medal Komisji Edukacji Narodowej otrzymała Krystyna Barbara Leonowicz-Babiak. To oni, tak jak wielu innych, swoje życie poświęcili ochronie miejsc pamięci narodowej, uchronili od zapomnienia polskie groby, pomniki oraz pamięć o Polakach żyjących i zmarłych na niemieckiej ziemi. Władysław Pisarek powiedział - pamięć o przodkach stanowi o historii narodów. Można być obywatelem świata, ale w sercu zawsze jest się Polakiem. Pisarek swoje miejsce na ziemi znalazł w miejscowości Kleve. Działa tam w oddziale „Rodła” i przy współpracy z polską misją katolicką m.in. dbają o miejsca, gdzie pochowano

poległych w czasie II wojny światowej żołnierzy polskich. Stwierdził - Ludzie, którzy wiedzą, że są na tym świecie tylko przechodni, nie mają problemów z tymi, których spotykają w drodze, choćby byli innego pochodzenia.

Od ponad trzydziestu lat, w Dzień Wszyst-

kich Zmarłych, spotykają się Polacy pod pomnikiem i na polskich grobach na Cmentarzu Zachodnim w Kolonii. Wśród nich organizator i działacz Związku Polaków „Zgoda” - Sylwester Burzyński. My nie tylko dbamy - powiedział - my ciągle szukamy. I znajdujemy. Nawet jeszcze dziś. Oto przykład. Rodzinę Stasiaków wywieziono na roboty w 1944 r. W czasie nalotów na Kolonię, podczas, gdy oni byli w pracy, dom ich zbombardowano. W domu była dwójka ich dzieci. Ich ciała wówczas nie odnaleziono i rodzice żyli w niepewności, czy ich dzieci zginęły czy może tylko zaginęły w wojennej zawierusze. To właśnie tu w Kolonii odnaleziono po nich ślad. Okazało się, że pochowano je z ukraińskimi i rosyjskimi dziećmi. Dziś, po sześćdziesięciu latach, rodzice mogli złożyć kwiaty na polskim grobie Stasia i Zdzisia Stasiaków. I tak właśnie spełniamy nasz ojczyźniany obowiązek.

Tadeusz Sokołowski pochodzi z Wołynia na Ukrainie. Do Niemiec trafił przymusowo w 1943 roku. Dziś ma 72 lata, a jego życie to historia

polskiej emigracji. Od zakładania w 1947 roku polskiego hufca harcerskiego aż do współtworzenia dzisiejszego Kongresu Polonii. To z jego inicjatywy i przy pomocy powstała publikacja o losach tzw. „dipisów”, czyli polskich bezpaństwowcach w Niemczech. Do nich należała ogromna grupa Polaków wywiezionych na roboty, jeńców wojennych i żołnierzy powstania warszawskiego. Po wojnie znaczna część tej prawie półtora milionowej społeczności pozostała tutaj na stałe. Wielu nigdy nie przyjęło obywatelstwa niemieckiego, ale też nigdy nie zrzekło się polskiego. Jednak przez kolejne rządy w Polsce byli traktowani tak, jakby Polakami nie byli. O nich to właśnie traktuje książka autorstwa państwa Baniaków. Tytuł książki

„Zanim zasypie piasek ślad” zaczęła pani Leonowicz-Babiak ze swojego wiersza, który był mottem przewodnim polskiego wieczoru na polskim skrawku ziemi w zawsze jednak obcym kraju, a którego zakończenie brzmi tak:

*Zanim zasypie piasek ślad  
Nim pamięć wiatr rozwieje  
Historia - fakty w ramach dat  
Ale też... i nadzieje!*

Bogdan Miller



**Polonia.org**  
**Świata** Instytucje i Organizacje Polonijne